

Więc jaki jest ciężar poezji? Wiersze potrzebne są w godzinach smutku i wtedy z pomocą przychodzi poeta – jakże bliski i zrozumiały dla tych, którzy przeżyli niejedną klęskę literatury – i niejedną zdradę (w latach 1983-2012 poeta opublikował 16 tomików poezji). O poecie pisali m.in.: Ernest Bryll, Andrzej Żmuda, Jan Z. Brudnicki, Emil Biela, Andrzej Dębowski, Jacek Strzemżalski, Jan Bolesław Ożóg, Leszek Żuliński, Tadeusz J. Żółciński, Stanisław Stanuch, Stefan Pastuszek, Andrzej Krzysztof Torbus, Andrzej Gnarowski. Zaprzyjaźniony z poetą Henryk Cyganik napisał coś, co tłuścio mu się po głowie: „Poezja Grabowskiego to wręcz obsesyjna wiwiskacja własnej osobowości – tej intymnej, samotniczej i tej pokoleniowej. Ta ostatnia wcale nie jest dla poety nieważna. Pojawia się raz po raz, jej motyw odnajdujemy w każdym tomiku”.

Poeta z Ciężkowic należał do tych poetów, którzy dostrzegali całe bogactwo życia – tam, gdzie czas i przestrzeń (jednocześnie zwracano uwagę na zmaganie się poety z elementami romantycznej i neoromantycznej tradycji). Wiedza i talent poety nie kończyły się na hipotezach, przenikliwość na metaforach, a pewność siebie znalazła ujście w twórczości. Grażyna Orlewska na łamach „Iskier” napisała: „Andrzej Grabowski jest celującym uczniem swego mistrza Kornela Makuszyńskiego, przypominający jednego z bohaterów – wszędzie go pełno i każdemu chce pomagać, przy tym „od rana do wieczora uśmiechnięty”.

Oczywiście nie mogło zabraknąć Andrzeja Dębowskiego naczelnego redaktora „Gazety Kulturalnej”: „Dla jednych był poetą intymnym, dla innych – realistą, który próbował nadać znaczenie najdrobniejszym gestom i chwilom (...) wierzył, że literatura nie powinna być zamknięta w salonach wielkich miast, ale że powinna docierać wszędzie tam, gdzie ludzie potrzebują kontaktu z kulturą – do małych miasteczek, bibliotek, domów kultury”.

Poeta był przede wszystkim animatorem kultury – nieodżałowanym organizatorem Międzynarodowych Jesieni Literackich – zaliczanych do czołowych imprez poetyckich w kraju – takich jak: Warszawska Jesień Poezji, Listopad Poetycki w Poznaniu, Festiwal Poezji „Poeci bez granic” w Polanicy Zdroju i konkurs Poetycki „O ludzką twarz człowieka” w Krośnicach.

Andrzej Grabowski „był zbyt złożoną istotą, żeby sprowadzić jego naturę do klarownej dialektyki, stąd ta żarliwość w jego poezji wypowiedzianej jakby jednym tchem, w rytmie sugerującym pośpiech – może to była pasja uczenia się świata i życia od początku? Bo poeta to ten, który stara się udowodnić swoją bezradność wobec świata, który tą bezradnością sprawdza świat. Zdarza się, że rozsądza świat wyobraźnią, tak jak kamienną bryłę rozsądza się dynamitem...”

Przez ostatnie lata poeta Andrzej Grabowski (1947-2025) mieszkał w Ciężkowicach z żoną Grażyną i synem Arturem (znakomitym grafikiem, projektantem wielu prac z zakresu grafiki użytkowej, plakatów, folderów i almanachów – również pisze wiersze).

Andrzej Grabowski rozstał się z Ciężkowicami, zakładając w latach siedemdziesiątych grupę literacko-plastyczną „Rydwany”, oraz kabaret „Pięte Koło”.

Był laureatem konkursu „Czerwonej Róży” (1985), Odznaczony Medalem im. Ryszarda Miłczewskiego-Bruna (1984), Niezależnej Fundacji Kultury Polskiej POLCUL w Sydney (1992). Był twórcą i redaktorem naczelnym „Magazynu Literacko-Artystycznego” młodych „Iskra”. Otrzymał wyróżnienie Specjalne Nagrody Literackiej im. Władysława Reymonta za propagowanie literatury współczesnej – Warszawa (2010). Za pracę literacką i kulturotwórczą odznaczony był Złotym Krzyżem Zasługi.

W 2008 roku poeta odbył podróż do Australii i był przyjmowany entuzjastycznie nie tylko przez najmłodszych czytelników w środowiskach polonijnych pod patronatem Konsula Generalnego w Sydney. W roku 2012 poeta wraz z synem Arturem odbyli podróż do Szkocji. Należy również wspomnieć o współpracy wydawniczej ze środowiskiem twórczym Wietnamu.



Andrzej Grabowski i Dębowski
w Domu Literatury w Warszawie
– 6 października 2005

Andrzeja Grabowskiego poznałem w Wilnie na Międzynarodowym Spotkaniu Poetyckim „Maj nad Wilią”, którego organizatorem był poeta Romuald Mieczkowski (1950), poeta, publicysta, animator kultury. Od 1989 roku wydaje i redaguje w Wilnie pismo o rodowodzie niepodległościowym – „Znad Wili”. Autor kilkunastu książek.

A „maj był piękny tego roku” – w imprezie wszystko grało jak w szwajcarskim zegarku, ale grało poetycko i wrażliwie, z wieloma barwnymi odcieniami. To szczęście znaleźć się w polu działania takiej aury, a jednocześnie pod tak serdeczną opieką przyjaciół.

Do Warszawy wracaliśmy autokarem (pogoda była fatalna) w trąbach wody i gwałtownych podmuchach wiatru. Andrzej był wyjątkowo w dobrym humorze – bez wątpienia wyglądał na człowieka szczęśliwego (zaprosił mnie na kolejną edycję Galicyjskiej Jesieni Literackiej – uczestniczyliśmy z żoną w kilkunastu kolejnych edycjach). Nawiazała się między nami nić przyjaźni, która z biegiem lat nabierała coraz większej wagi. Bo przyjaźń to fenomen posiadający cechy cyklicznej powtarzalności.

W tych spotkaniach ze słuchaczami (w miastach, miasteczkach, bibliotekach, Domach Kultury) było coś ze sztuki przekaza-

zywania innym i czerpanie od nich bogactwa duchowego. Wielką rolę podczas organizacji i przebiegu udanych (ponad wszelką wątpliwość) imprez odegrała żona poety Grażyna, która była przez te wszystkie lata Dobrym Duchem i „jakby lato nam się wyrodziło w zimie / i ponownie z piasku układało daty”. Bo poezja ma to do siebie, że niejednokrotnie wykracza poza samą siebie – powstaje z ingrediencji najprzeróżniejszych drgań wymieszanych we wspólnym tygłu (ma w sobie coś z korespondencji prywatnej). Interesujący jest klimat poszukiwań poety z Ciężkowic i sposób penetracji. „Szukaliśmy odpowiedzi jak znaku na wodzie / i śladów morza czerni na bezkresnej plaży”. Empiria wręcz kompensuje wiedzę o naturze ludzkiej, a jest to wszak wiedza niebagatelna...

W 2010 roku nakładem Ludowej Spółdzielni Wydawniczej ukazał się wybór poezji Andrzeja Grabowskiego „Poezje wybrane”, do których napisałem wstęp pod tytułem „Poezja jest widzeniem świata”, a motto było z Lukrecjusza: „Pierwszy Epikur, Greczyn, trwogą nie splamił twarzy / Podniósł zuchwałe oczy, do walki stanąć się ważył”. W „Poezjach wybranych” znalazły się wiersze z dziesięciu tomików – ich układ tylko częściowo wynikał z chronologii, autor „Poezji wybranych” nie należał do twórców chcących za wszelką cenę poprawiać świat – czasem tylko sprzeczał się o przyszłość świata – wiedział, że los staje się jedynie sprawą ludzką i tylko przez ludzi określona. Nie chodzi tu już tylko o indywidualność twórcy, ale o czytelnika czyniącego zeń bohatera swego świata – dlatego jest ta liryka obroną indywidualności ludzkiego widzenia i otaczających nas zjawisk. „Aby wypełnić ludzkie serce (napisał Camus) wystarczy walka prowadzona ku szczytom”.

Tylko jak wyobrazić sobie szczęśliwego Syzyfa...

Tylko postawa poety oświeciła świat na swój sposób, aby w pełnym blasku ukazać jego twarz i raz na zawsze odkryć uprzywilejowaną i zarazem bezlitosną – ale na zawsze związaną z ludzkim losem:

*taka jasność rozdarła do bólu źrenice
można było wierzyć i ufając wątpić
w zastane światło po piekielnym mroku*

I jeszcze fragment z wiersza „Pokłosy”:

*Nasze ołtarze przykrywamy suknem
już bez kłótni o barwę i rolę kapłana
może to tylko stół powszedni będzie
z sakramentem pokuty wyszeptanym z rana*

Poeta należał do tych twórców, którzy świadomość swego miejsca na ziemi potrafili odcisnąć w swojej liryce. Widzenie świata umieszczał na szczycie swojego systemu wartości – to był świat złożony z drobnych detali, ale ogarnięty nadrealistyczną aurą. Bo to poezja litanijna, patetyczna – bliska statusowi zaklinania:

*zagrajmy w harmonię dębową bez słów
Anioł Chlebowy – Pastuszek okruszyn*

(Dokończenie na stronie 12)